

Rady robotnicze na prowincji – Białostoczczyzna 1956–1958

W 1956 r. polscy robotnicy najgłośniej manifestowali niezadowolenie z sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej w kraju. Postępujący kryzys we wszystkich dziedzinach życia spowodował, że wkrótce po XX Zjeździe KPZR do władz zaczęły docierać postulaty środowisk robotniczych dotyczące reformy stosunków panujących w zakładach pracy. Apogeum robotniczego protestu stanowił bunt w Poznaniu 28 czerwca 1956 r., którego krwawe stłumienie wcale nie uspokoiło nastrojów wśród załóg, szczególnie w dużych ośrodkach przemysłowych. Robotnicza rewolta uświadomiła rządzącym, że aby uniknąć powtórzenia tragedii z Poznania, konieczna jest zmiana stylu sprawowania władzy. W atmosferze wielkiej niepewności zwołano VII Plenum KC PZPR, najdłuższe w historii partii (18–28 lipca 1956 r.). Chociaż potrzeba reform dla wszystkich była oczywista, to uchwały plenarne nie zawierały recepty na wybrnięcie z kryzysu. Deklarowano demokratyzację państwa i poprawę warunków życia obywateli, jednak brakowało konkretnych wytycznych i narzędzi ich realizacji. Pracownikom przemysłowym zaproponowano rozwinięcie demokracji robotniczej, co miało oznaczać jedynie „rozszerzenie uprawnień rad zakładowych przy pełnym zachowaniu zasady jednoosobowego kierownictwa w przedsiębiorstwach socjalistycznych”¹.

Żądania robotników szły jednak o wiele dalej, dotyczyły m.in. bezpośredniego wpływu na zarządzanie fabrykami, co miało złągodzić – bo raczej nie zlikwidować – największe dolegliwości związane z pracą w systemie gospodarki centralnie sterowanej. Domagano się wpływu na ustalanie wskaźników norm i planów produkcyjnych zakładów, poprawy warunków pracy i bytu czy wreszcie zabezpieczenia socjalnego pracowników fabryk. Odbywało się to w atmosferze krytyki związków zawodowych, które stały się centralnie zarządzaną, zbiurokratyzowaną machiną, całkowicie oderwaną od spraw robotniczych². Dlatego latem 1956 r. w wielu zakładach rozwijały się inicjatywy zmierzające do wyłonienia autentycznego samorządu robotniczego.

W październiku 1956 r. rady robotnicze zawiązały się tylko w nielicznych zakładach, były to jednak duże fabryki o istotnym znaczeniu politycznym i gospodarczym. Najdynamiczniej ruch ten rozwijał się w Warszawie oraz innych ważnych centrach przemysłowych, a z czasem objął cały kraj. W styczniu 1957 r. istniało już ponad pół tysiąca rad robotniczych, z czego dwieście na Śląsku i czterdzieści w Łodzi. W pierwszej połowie

¹ Uchwała VII Plenum KC PZPR o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii [w:] Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od II do III Zjazdu, Warszawa 1959, s. 152.

² Więcej na ten temat zob. J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 304–401.

1957 r. utworzono je w 2924 zakładach, a w drugiej połowie tegoż roku liczba ta wzrosła do 5619, co oznaczało, że działały w połowie przedsiębiorstw, w których zgodnie z prawem mogły powstać. Ruch ten dominował w dużych ośrodkach, w rejonach słabiej uprzemysłowionych zaś inicjatywy samorządowe były mniej widoczne³.

W bogatej literaturze naukowej na temat tzw. przełomu październikowego stosunkowo niewiele miejsca poświęcono radom robotniczym⁴. W szczególności brakuje naukowej refleksji na temat roli tego ruchu w mniejszych ośrodkach, które pozostawały niejako na uboczu głównego nurtu wydarzeń 1956 r.⁵ Niewątpliwie wynika to stąd, że to, co najistotniejsze, działo się w dużych centrach przemysłowych i siłą rzeczy właśnie na nich skupiała się uwaga badaczy. Polski Październik miał jednak swoje prowincjonalne oblicze, w terenie w większości zachodziły te same procesy, co w największych ośrodkach miejskich. Inne były jedynie skala, natężenie i lokalna specyfika. Dotyczy to również rad robotniczych na Białostoczczyźnie, które z uwagi na rolniczy charakter tej części kraju nie stały się dotychczas przedmiotem naukowych dociekań. Postaram się zatem scharakteryzować białostocką klasę robotniczą, wskazując specyficzne cechy tej społeczności, które rzutowały na jej zachowania w 1956 r., zwłaszcza na stosunek do idei samorządu robotniczego. Równie istotne będzie ustalenie postaw lokalnego aparatu partyjnego i gospodarczego wobec tego zagadnienia. Podejmę wreszcie próbę wskazania miejscowych uwarunkowań powstawania, funkcjonowania i rozpadu rad robotniczych. Wydaje się, że bez takiej analizy obraz nie tylko regionu, ale również tego, co nazywamy prowincją, w okresie „odnowy” 1956 r. będzie dalece niepełny.

Polska „B”

Białostoczczyzna była jednym z najslabiej uprzemysłowionych regionów kraju. Mimo kilku dużych, jak na lokalne warunki, inwestycji przemysłowych w latach pięćdziesiątych województwo białostockie postrzegano jako swoisty skansen. W czerwcu 1961 r. w prasie centralnej ukazał się wywiad z I sekretarzem KW PZPR w Białymstoku pod znamienym tytułem *Czy istnieje Polska „B”*? Mimo starań i najlepszych chęci Arkadiusz Łaszewicz nie dostarczył przekonujących argumentów, by na tak postawione pytanie

³ T. Żukowski, *Związki zawodowe i samorząd pracowniczy w polskich zakładach przemysłowych w latach 1944–1987*, Białystok–Warszawa 1987, s. 59–61; K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 91.

⁴ Oprócz przywoływanych wyżej monografii Kłoca i Żukowskiego zob. też: M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001. Z nielicznych opracowań regionalnych należy wymienić pracę Mateusza Zygmunta o Górnym Śląsku (*Rady robotnicze w województwie katowickim w latach 1956–1957 na przykładzie wybranych zakładów przemysłu kluczowego*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2722: *Wiek Stary i Nowy*, t. 1 (6), red. I. Panic, M.W. Wanatowicz, Katowice 2009, s. 313–329), o samorządach robotniczych Wrocławia pobeżnie pisał też Stanisław Ciesielski (*Wrocław 1956*, Wrocław 1999, s. 146–148).

⁵ Wyjątkiem są prace poświęcone robotnikom na dolnośląskiej prowincji, zob. M.S. Wolański, *Samorząd robotniczy na Dolnym Śląsku w latach 1956–1958. Nadzieje i rozczarowania* [w:] *Z politologiczno-socjologicznych badań nad najnowszymi dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. C. Lewandowski, B. Rogowska, Wrocław 2000, s. 161–171; A. Małkiewicz, *Robotnicy Wałbrzycha wobec wydarzeń październikowych 1956 r.*, „Polska 1944/45–1989” 1997, t. 3, s. 137–151.

dać odpowiedź przeczącą. Ówczesna Białostoczczyzna była najbardziej opóźnionym cywilizacyjnie regionem Polski⁶.

Do 1950 r. lokalny przemysł został odbudowany ze zniszczeń wojennych, zatrudnienie w tym sektorze gospodarki było jednak o wiele niższe niż przed wojną, a także niż przeciętne w całej Polsce. W 1937 r. wynosiło 36 proc. średniego zatrudnienia w przemyśle w kraju, w 1950 – 19,9 proc., w 1956 – 32,9 proc., w 1957 – 35,3 proc. i dopiero w 1958 r. przekroczono wskaźnik przedwojenny – 37,3 proc.⁷ W okresie planu sześcioletniego w województwie miało powstać ponad osiemdziesiąt dużych zakładów pracy. Faktycznie jednak zrealizowano lub rozpoczęto budowę tylko połowy zaplanowanych inwestycji. Wśród najważniejszych należy wymienić Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach, Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Ełckie Zakłady Roszarnicze, Fabrykę Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, Białostockie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Suwałkach, Mazurską Wytwórnię Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, Mielnickie Terenowe Zakłady Kredowe w Mielniku, tartak w Czarnej Białostockiej⁸. Bilansując lokalne osiągnięcia planu sześcioletniego, I sekretarz KW PZPR w Białymstoku stwierdził, że „poważnie zmienił oblicze [...] województwa”⁹. Białostockie z typowo rolniczego stało się województwem rolniczo-przemysłowym, choć z naciskiem na pierwszy człon tego przymiotnika. Według stanu na koniec grudnia 1956 r. funkcjonowały 882 zakłady przemysłowe, z tego 678 uspołecznionych (432 państwowe i 246 spółdzielczych). W przemyśle uspołecznionym pracowało 32 110 osób, najwięcej – prawie 13 tys. – w Białymstoku. Dalsze miejsca zajmowały Zambrów, Łapy i Hajnówka, ze społecznością robotniczą tylko nieznacznie przekraczającą 2 tys. ludzi¹⁰. Rok później w województwie funkcjonowało 1037 zakładów, zatrudniających 37 242 pracowników, co stanowiło 1,3 proc. zatrudnionych w krajowym przemyśle. Niższy odsetek miały tylko województwa olsztyńskie i koszalińskie¹¹.

Mimo skromnego programu inwestycji w przemysł dynamika jego rozwoju w regionie białostockim była wyższa od przeciętnej w kraju. Wzrastające zapotrzebowanie na siłę roboczą mogło być zaspokojone jedynie dzięki jej transferowi z przeludnionych wsi. W latach 1951–1956 ponad 70 tys. osób ze wsi Białostoczczyzny przeniosło się do miast, ruch w odwrotnym kierunku był zaś dwukrotnie mniejszy¹². Wśród migrantów duży odsetek stanowili chłopi-robotnicy. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono badania socjologiczne, którymi objęto 1908 robotników w 42 zakładach przemysłowych zatrudniających ponad sto osób. Z tej grupy 2/3 przeszło do pracy w przemyśle ze wsi i małych miasteczek. Część z nich po zaadaptowaniu się w mieście i założeniu rodzin

⁶ Czy istnieje „Polska B”?, „Polityka” 1961, nr 23.

⁷ R. Horodeński, *Rola przemysłu w aktywizacji województwa białostockiego*, Warszawa 1974, s. 62–63.

⁸ A. Zawistowski, *Uprzemysłowienie województwa białostockiego w planie sześcioletnim. Zamierzenia i efekty*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2, s. 109–119.

⁹ A. Pasko, *Zagadnienia realizacji planu 6-letniego w przemyśle w województwie białostockim w latach 1950–1955* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 475.

¹⁰ *Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1958*, Białystok 1958, s. 64–66.

¹¹ *Rocznik statystyczny 1958*, Warszawa 1958, s. 88, 106.

¹² I. Artysiewicz, *Ruch wędrownicy ludności w województwie białostockim w latach 1945–1968*, „Region Białostocki. Studia Ekonomiczno-Społeczne” 1971, t. 1, s. 169, tab. 3.

przestała zajmować się gospodarstwem rolnym i utrzymywała z macierzystym środowiskiem jedynie kontakty rodzinne. Wielu jednak – mimo że w przemyśle pracowali od kilkunastu lat – pozostawało „duśrodowiskowcami”. Oprócz Białegostoku duże skupiska takich osób znajdowały się w Hajnówce, w powiatach białostockim, siemiatyckim oraz zambrowskim¹³.

O mieszkańcach podbiałostockich wsi pisano, że obserwują kombinat w Fastach „z takim uczuciem, z jakim podróżni, zatrzymani na granicy przez formalności celno-paszportowe, przyjmują wiadomość, że pociąg mimo wszystko odjedzie według rozkładu. Siedząc w takim pociągu, czujemy się już jedną nogą w innym świecie, świecie innych pojęć, innych pejzaży, innego języka, choć przecie ciągle jeszcze czekamy na granicy”¹⁴. Robotnicy ze wsi, choć szybko stali się większością w białostockich zakładach, popadali w konflikty z „miastową” załogą, spowodowane m.in. kwestią mieszkań robotniczych. Jesienią 1956 r. sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku Franciszek Lesner przestrzegał przed pochopnym zatrudnianiem przybyszów z okolic wiejskich, zaogniało to bowiem i tak napięte stosunki w białostockich fabrykach¹⁵. Napływ tej ludności jednak nie ustawał i w kwietniu 1962 r. Stefan Kozicki pisał: „Nadal wieś szturmuje – przez Fasty – Białystok”¹⁶. W związku z tym miasto się ruralizowało, tworząc specyficzną tkankę społeczną, w której wzorce życia zawierały większy – niż w innych aglomeracjach – ładunek wartości charakterystycznych dla wiejskich społeczności lokalnych. Te właśnie wartości, nawyki i przyzwyczajenia przekładały się na życie rodzinne, stosunki sąsiedzkie, wreszcie na pracę zawodową¹⁷. Przyniesiona ze wsi niechęć do organizacji społecznych i politycznych była zapewne jedną z głównych przyczyn niewielkiej liczby białostockich robotników w szeregach PZPR. W grudniu 1956 r. wśród niespełna 30 tys. członków i kandydatów partii w województwie robotnicy przemysłowi stanowili zaledwie 23,8 proc., przy średniej krajowej wynoszącej 44,6 proc.¹⁸ Lokalna specjalizacja przemysłu – włókiennictwo, branża odzieżowa i skórzana, determinowała drugą, oprócz „chłopskości”, charakterystyczną cechę społeczności robotniczej Białostoczczyzny, którą była jej znaczna feminizacja. W omawianym okresie 1/3 zatrudnionych w miejscowym przemyśle stanowiły kobiety¹⁹, a wszystkie większe fabryki w województwie były zakładami „kobięcymi”²⁰.

Prowincjonalny robotnik zarabiał znacznie mniej niż jego koledzy w dużych ośrodkach przemysłowych. Na Białostoczczyźnie w 1956 r. było to przeciętnie 947 zł brutto, a dwa lata później 1160 zł brutto²¹. Jeszcze w 1960 r. przeciętna płaca na jednego za-

¹³ S. Asanowicz, *Chłopi-robotnicy w przemyśle Białostoczczyzny*, „Region Białostocki: Studia Ekonomiczno-Społeczne” 1973, t. 2, s. 176–177.

¹⁴ S. Kozicki, *Na granicy*, „Polityka” 1962, nr 15.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Wojewódzka Rada Związków Zawodowych (dalej: WRZZ), 42, Protokół posiedzenia prezydium WRZZ, 6 IX 1956 r., k. 304.

¹⁶ S. Kozicki, *Na granicy*...

¹⁷ A. Sadowski, *Socjologiczne problemy rozwoju aglomeracji na przykładzie białostockiej aglomeracji miejskiej*, „Region Białostocki: Studia Ekonomiczno-Społeczne” 1979, t. 7, s. 225–226.

¹⁸ APB, KW PZPR, 838, Skład socjalny białostockiej organizacji partyjnej, 31 XII 1956 r., k. 200.

¹⁹ *Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1965*, Białystok 1965, s. 186.

²⁰ *Czy istnieje „Polska B”?...*

²¹ *Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1958...*, s. 68.

trudnionego w przemyśle stanowiła zaledwie 79 proc. średniej w kraju. Częstokroć była to jedynie teoria, a realne zarobki robotników nie wystarczały na zaspokojenie elementarnych potrzeb. Podczas jednej z narad w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w 1956 r. stwierdzono, że wiele tkaczek zarabia 400–600 zł miesięcznie. Po opłatach za hotel robotniczy oraz innych potrąceniach czysty dochód wynosił od 20 do 50 zł. „Te dziewczęta – opowiadała jedna z pracownic – które zarabiają po 400 zł, biorą przeważnie wspólne bloczki żywnościowe, które kosztują 240 zł. Dwie prządki wykupują wspólny bloczek, zamiast zjeść cały obiad, dzielą go na połowę. Niejednokrotnie nasze dziewczyny są bardzo osłabione przy pracy, ponieważ nie są najedzone do syta”²². W związku z niskimi zarobkami w lokalnym przemyśle ludność Białostockizny chętnie podejmowała pracę w innych regionach kraju, a województwo stawało się rezerwuarem siły roboczej dla bardziej uprzemysłowionych terenów. Tylko w 1958 r. wyjechało 2170 osób, zasilając głównie Zabrzańskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego oraz Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Przemysłu Węglowego w Katowicach²³. W przywoływanym już wywiadzie dla „Polityki” Arkadiusz Łaszewicz stwierdził, że województwo było „największym eksporterem ludzi”, a na Górnym Śląsku znajdowały się trzy „białostockie” kopalnie, w których 2/3 załogi pochodziło z tego regionu²⁴.

Niewątpliwie trudno o środowiska robotnicze, które w omawianym okresie były zadowolone z zarobków oraz warunków pracy i życia²⁵, ale to jedna z fabryk w województwie białostockim stała się symbolem socjalistycznego wyzysku. Pod koniec listopada 1955 r. na łamach „Po Prostu” ukazał się reportaż, za sprawą którego w kraju zrobiło się głośno o kombinacie bawełnianym w Zambrowie. Reporterzy tygodnika opisali nieprawidłowości w zarządzaniu przedsiębiorstwem, a przede wszystkim tragiczną sytuację zambrowskich robotnic. Tamtejsza załoga była najmłodsza w Polsce – w 90 proc. składała się z niewykwalifikowanych dziewcząt w wieku 18–20 lat, które częstokroć musiały pracować po szesnaście godzin na dobę. „Tu bawełna podporządkowała sobie ludzi – pisali dziennikarze – tu zapomniano o podstawowych zasadach kierowania, o organizacji pracy, maksymalnym wykorzystaniu techniki, o politycznym kierowaniu produkcją”. W zakładzie panowały katastrofalne warunki pracy i bezpieczeństwa. „W ferworze walki o produkcję zapomniano o tysiącu młodych dziewcząt – grzmieli autorzy – które przyjechały do Zambrowa nie tylko po to, by pracować, produkować, zarabiać. [...] W Zambrowie nie ma zjawiska tłumienia krytyki. W Zambrowie jest na-

²² A. Berkowicz, *Zambrów, „Współczesność”* 1962, nr 6.

²³ APB, WRZZ, 74, Notatka służbowa w sprawie akcji werbunkowej przeprowadzonej na terenie województwa białostockiego w okresie I I – 31 X 1958 r. oraz wysłania osób zwerbowanych do zakładów pracy w innych województwach, b.d., k. 48.

²⁴ *Czy istnieje Polska „B”?*...

²⁵ Por. np. H. Słabek, *Obraz robotników polskich w świetle ich świadectw własnych i statystyki 1945–1989*, Warszawa–Kutno 2004, s. 129–149; H. Wilk, *Idzie nowe... Style życia i pracy młodych robotników w okresie planu sześcioletniego na przykładzie Nowej Huty* [w:] *Z dziejów przemysłu po 1945 roku*, red. E. Kościak, R. Klementowski, Wrocław 2012, s. 50–51; G. Miernik, *Ofiary? Beneficjenci? Robotnicy wobec władzy stalinowskiej 1948–1956 (na przykładzie województwa kieleckiego)* [w:] *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom–Starachowice 2005, s. 18–34; J. Neja, *Między XX Zjazdem a poznańskim Czerwem. Sytuacja społeczno-polityczna w województwie stalinogrodzkim w pierwszej połowie 1956 roku* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Link, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 282–288.

tomiast inna, skuteczniejsza być może forma nieliczenia się z głosem załogi – niereagowanie na krytykę”²⁶.

W podobnym tonie białostocki przemysł opisano w zetemesowskiej „Walce Młodych”. Autorka reportażu porównywała warunki pracy miejscowych robotników do tych opisanych przez Stefana Żeromskiego w *Ludziach bezdomnych*: „Długa jest lista drobnych zakładów pracy w Białostoczczyźnie, w ciężkich warunkach pracują tam ludzie, w kurzu, w ciasnocie, przy chemikaliach i przy ołowiu, ale kto by tam doszedł, czy korzystają oni z pomocy lekarskiej, nie mówiąc nawet o tej »należytej«”. W dużych fabrykach włókienniczych Białegostoku i w Zambrowie zmorą pracowników były kilkakrotnie przekraczane normy zapylenia. Uboczny, bardzo uciążliwy dla mieszkańców stolicy województwa efekt pracy białostockich zakładów stanowiła „ciemnogratanowa woda” w płynącej przez centrum miasta rzece Białej²⁷. Zresztą nie tylko dziennikarze zwracali uwagę na fatalne warunki pracy w białostockim przemyśle. Związki zawodowe szczególnie apelowały o zapewnienie robotnikom należytej opieki zdrowotnej. Brak fabrycznych ambulatoriów miał tragiczne następstwa zwłaszcza podczas częstych wypadków przy maszynach. W opinii związkowców takie zdarzenia w większości były następstwem lekceważenia przepisów BHP przez kierownictwo zakładów. Jednocześnie „administracja gospodarcza niemal każdy wypadek przy pracy starała się upozorować, że stał się on z winy pracownika”²⁸.

Zarówno ówczesne reportaże, jak i materiały władz partyjno-państwowych kreślały przynębiający obraz białostockiego robotnika – sfrustrowanego niskimi zarobkami, wyzyskiwanego w zakładzie pracy, skonfliktowanego z przełożonymi, a nawet z częścią załogi. Jego oczekiwania i aspiracje znacznie rozmięły się z rzeczywistością. Peryferyjne położenie województwa białostockiego sprawiło, że władze centralne gdzie indziej szukały przestrzeni do realizacji – mniej lub bardziej udanych – eksperymentów modernizacyjnych. Do Białostoczczyzny coraz silniej przywierała etykieta Polski „B”, czego ani władze wojewódzkie, ani centralne nie były w stanie zmienić. „Białostockie jest zwyczajnie i brutalnie ostatnie – pisał w połowie lat sześćdziesiątych Zygmunt Szeliga – najbardziej, jak to jest możliwe”²⁹.

Organizacja rad robotniczych

W opinii wielu załóg fabrycznych rady robotnicze miały złagodzić ich największe bolączki. Chociaż białostockie środowisko robotnicze było nieliczne, do tego zruralizowane i sfeminizowane, to odwilżowe postulaty formułowane w dużych ośrodkach przemysłowych znalazły entuzjastów również na prowincji. Idea samorządności robotniczej na Białostoczczyźnie pojawiła się wkrótce po lipcowym VII Plenum KC PZPR, choć

²⁶ J. Ambroziewicz, R. Wiśniowski, *Tam zapomniano o socjalizmie*, „Po Prostu” 1955, nr 39. Tekst należał do najgłośniejszych reportaży interwencyjnych w całym okresie PRL. W kolejnych miesiącach jeden z jego autorów wracał do tej sprawy, zob. R. Wiśniowski, *Zambrow – dokumenty i konfrontacje*, „Po Prostu” 1956, nr 18; *idem*, *O Zambrowie po raz trzeci*, „Po Prostu” 1956, nr 24.

²⁷ A. Leszczyńska, *Czy tylko spuścizna?*, „Walka Młodych” 1957, nr 15.

²⁸ APB, WRZZ, 42, Protokół posiedzenia prezydium WRZZ w Białymstoku, 28 VI 1956 r., k. 216.

²⁹ Z. Szeliga, *Ostatnie województwo*, „Polityka” 1965, nr 50.

wówczas jeszcze nie mówiono o tworzeniu rad robotniczych *sensu stricto*. Na początku września 1956 r. Komitet Miejski PZPR w Białymstoku oraz redakcja „Gazety Białostockiej” postanowiły przeprowadzić swoisty eksperyment w białostockiej Fabryce Pluszu pod hasłem „pójścia drogą nieustępliwej realizacji wskazań VII Plenum”. Na przykładzie tego zakładu postanowiono wskazać sprawy, które krępowały inicjatywę załogi, uniemożliwiały współdziałanie robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwem, osłabiały zainteresowanie wynikami pracy oraz hamowały poprawę ich bytu. W tym celu powołano specjalną komisję, która miała zbadać całokształt pracy przedsiębiorstwa. Każdy pracownik mógł zgłosić swoje uwagi, wnioski i postulaty. Robotnicy jednak odnieśli się do tej inicjatywy z dystansem. Nie wierzyli, że komisja może zdziałać coś pozytywnego dla zakładu, a ich prośby dotyczyły raczej spraw osobistych niż pracowniczych³⁰. Tymczasem białostockich robotników trapiły te same bolączki co ich kolegów w większych ośrodkach. Czuli się rozczarowani połowicznymi i mało konkretnymi propozycjami rozwiązania ich problemów wysuniętymi przez VII Plenum KC PZPR. W większości zakładów narzekano na niskie i niesprawiedliwe wynagrodzenie, nieracjonalność zarządzania i marnotrawstwo materiałów. Sytuację w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana określano jako „bagnó”, co wynikało z konfliktów dyrektorów, złego zarządzania, przyzwolenia na pijaństwo i kradzieże³¹. Podobne nastroje panowały w wielu innych fabrykach³².

Choć głosami niezadowolonych dobiegającymi z białostockich fabryk długo nie interesował się Komitet Wojewódzki PZPR, to w sprawy robotnicze zaangażował się jego organ prasowy. W październiku 1956 r. jeden z białostockich dziennikarzy postawił pytanie: „Czy prowincja jest za posłuszna?”. Irytowała go zaściankowość debaty społecznej i politycznej m.in. w białostockich fabrykach. Domagał się większej aktywności lokalnych środowisk robotniczych, które – w jego przekonaniu – winny odważnie zgłaszać postulaty demokratyzacyjne³³. 13 listopada na łamach „Gazety Białostockiej” ukazał się statut rady robotniczej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Po kilku dniach do FSO pojechali delegaci z zakładów w Starosielcach i Fastach, aby z bliska przyjrzeć się funkcjonowaniu tamtejszego samorządu³⁴. Od listopada 1956 r. tematyka rad robotniczych była stale obecna na łamach partyjnego dziennika, czy to w formie krótkich informacji na temat poszczególnych inicjatyw białostockich robotników, czy też większych artykułów³⁵.

Dopóki warszawska centrala jasno nie określiła swego stanowiska, dopóty lokalne władze partyjne unikały podjęcia problemu rad robotniczych. We wrześniu i paździer-

³⁰ W. Bieleński, *Na przykładzie jednej fabryki*, „Gazeta Białostocka”, 6–7 X 1956.

³¹ APB, KM PZPR w Białymstoku, 229, Protokół posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 3 IX 1956 r., k. 294–298.

³² *Ibidem*, 348, Protokół zebrania ogólnego POP PZPR przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 13 IX 1956 r., k. 24; *ibidem*, 229, Protokół rozszerzonego posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 2 XI 1956 r., k. 306–307; *ibidem*, 303, Protokół zebrania POP przy Białostockiej Fabryce Pluszu im. F. Kona, 22 I 1957 r., k. 30–31.

³³ E. Pajkert, *Czy „prowincja” jest „za posłuszna”?*, „Gazeta Białostocka”, 12 X 1956.

³⁴ S. Świerad, *Rady robotnicze czy anarchia?*, „Kurier Podlaski. Reporter”, 31 X – 2 XI 1986.

³⁵ Od 14 V 1957 r. artykuły na temat rad robotniczych publikowano w oddzielnej kolumnie pt. „Trybuna Rad Robotniczych”, zob. B. Nikitiuk, *Pierwsza w Hajnówce*, „Gazeta Białostocka”, 14 V 1957.

niku dyskusje nie wykraczały poza zebrania załóg i organizacji partyjnych w poszczególnych fabrykach. Prowincja czekała na zielone światło dla zakładowej samorządności, które zostało zapalone podczas VIII Plenum KC PZPR. Potwierdzono wówczas poparcie partii dla „różnorodnej inicjatywy załóg zmierzającej do rzeczywistego, bezpośredniego udziału mas robotniczych w zarządzaniu socjalistycznymi przedsiębiorstwami”. Kluczowe było uznanie lipcowej propozycji poszerzenia kompetencji rad zakładowych za niewystarczającą i sformułowanie postulatu tworzenia samorządu robotniczego „jako organu załogi dla udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem”³⁶. Po VIII Plenum członkowie komitetu wojewódzkiego i miejskiego PZPR w Białymstoku nie tylko zaczęli dyskutować o radach robotniczych, ale zajęli w tej sprawie życzliwe stanowisko. W grudniu 1956 r. I sekretarz KW PZPR w Białymstoku Antoni Laskowski stwierdził, że „samorządy robotnicze stają się wyrazem i urzeczywistnieniem tego, że klasa robotnicza, cały naród jest pełnoprawnym właścicielem swoich zakładów pracy, a zatem ma pełne prawo do decydowania o losach i pracy swoich zakładów”. Postulował przezwyciężenie trudności w zarządzaniu lokalnym przemysłem „poprzez zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i lepsze ustawienie bodźców materialnego zainteresowania załóg oraz systematyczne rozszerzanie demokracji robotniczej, tzn. urzeczywistnienie prawa współgospodarza”³⁷. Podczas zebrania partyjnego w BZPW im. Sierżana I sekretarz KM PZPR w Białymstoku Kazimierz Ornat wręcz ponaglał, aby jak najszybciej utworzyć radę robotniczą. Załoga jednak nie wiedziała, jak się do tego zabrać, miała wiele pytań i wątpliwości, np. czy rada robotnicza ma zastąpić zakładową³⁸. Tydzień później, podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, stwierdzono: „to nowe trzeba nam sprężyć się wprowadzać”. Zdecydowano o powołaniu wojewódzkiej komisji doradczej do spraw samorządów robotniczych składającej się z fachowców, głównie ekonomistów. „Zadaniem tej komisji to nie jest dyktat – podkreślał jeden z dyskutantów – ale pomoc radzenia, no i koordynowania”³⁹. Ostatecznie komisja ta zaczęła działać 15 listopada przy Wydziale Ekonomicznym Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Składała się z czterestu członków, którzy codziennie dyżurowali w gmachu KW⁴⁰.

Organizacją samorządu robotniczego szczególnie interesował się Komitet Miejski PZPR w Białymstoku. Był to jeden z tematów dyskusji podczas plenum 12 listopada, kiedy stwierdzono: „[w kwestii rad robotniczych] jesteście bardzo upośledzeni i nikt nam nie pomaga”. Postulowano redukcję aparatu związków zawodowych, którego pracownicy byli „przeżarci biurokratyzmem”⁴¹. Wojewódzka Rada Związków Zawodo-

³⁶ *Uchwała VIII Plenum KC PZPR o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii [w:] Uchwały Komitetu Centralnego...*, s. 215.

³⁷ APB, KW PZPR, 6, Protokół VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Białymstoku, 15–17 XII 1956 r., k. 114.

³⁸ *Ibidem*, KM PZPR w Białymstoku, 229, Protokół rozszerzonego posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 2 XI 1956 r., k. 308.

³⁹ *Ibidem*, KW PZPR, 344, Protokół nr 36/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 9 XI 1956 r., k. 131.

⁴⁰ „Gazeta Białostocka”, 16 XI 1956.

⁴¹ *Protokół posiedzenia plenum KM PZPR w Białymstoku odbytego w dniu 12 XI 1956 r. [w:] Na fali października 1956 r. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, wstęp i oprac. M. Kietliński, A. Pasko, Białystok 2006, s. 161–163.

wych zdawała sobie sprawę ze swojej ułomności. Już w połowie 1955 r. konstatowała niewłaściwą pracę rad zakładowych, które ignorowały skargi i zażalenia załóg, zajmując się wyręczaniem administracji przedsiębiorstw. Pod koniec 1956 r. podjęto działania mające na celu likwidację wojewódzkiego aparatu związkowego, który częstokroć hamował inicjatywę zarządów okręgowych związków zawodowych. 1 grudnia zawieszono działalność finansową WRZZ w Białymstoku, a w połowie tego miesiąca, podczas VI plenarnego posiedzenia WRZZ, zlikwidowano jej etatowy aparat, a zamiast niego powołano Okręgową Komisję Porozumiewawczą Związków Zawodowych (działała do 1958 r.) i pozostawiono przy niej tylko niektóre agendy mające wpływ na sprawy bytowe, m.in. na przydział mieszkań⁴². Działania te nie mogły jednak z dnia na dzień podnieść autorytetu i na nowo uwiarygodnić związków zawodowych, które w oczach robotników skompromitowały się w okresie stalinowskim. Większość załóg jako rzecznika swoich interesów widziała organizujące się rady robotnicze, choć ich kompetencje *de facto* nie były wówczas jasno określone.

W połowie listopada zaproszeni na posiedzenie Egzekutywy KM PZPR przedstawiciele białostockich zakładów pracy referowali stan zaawansowania organizacji samorządów oraz związane z tym problemy. Sygnalizowano przede wszystkim spodziewane konflikty kompetencyjne przyszłych rad robotniczych i zakładowych, dyrekcji zakładów oraz centralnych zarządów. Stwierdzono konieczność powołania komisji konsultacyjnej przy Komitecie Miejskim partii, która współpracowałaby z funkcjonującą już komisją przy KW PZPR⁴³. Nie wszędzie jednak władze partyjne sprzyjały powstawaniu rad robotniczych. W szczególności działacze powiatowi widzieli sprawę zgoła inaczej: „Jeżeli chodzi o rady robotnicze, to nie należy się śpieszyć, niech robotnicy sami żądają tego”⁴⁴.

Niemniej korzystna koniunktura polityczna po VIII Plenum spowodowała, że załogi zaczęły podejmować konkretne działania zmierzające do powołania samorządów. Już na początku listopada w Białostockich Zakładach Garbarskich oraz Białostockiej Fabryce Sklejek dyskutowano nad projektami statutów przyszłych rad robotniczych⁴⁵. Także pracownicy Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego wyłonili siedemnastoosobową komisję, która miała opracować statut, a wybory rady zaplanowano na 15 grudnia⁴⁶. Podobnie było w białostockich zakładach im. Sierżana, gdzie dodatkowo domagano się zmiany „przywiezionego w teczce” sekretarza KZ PZPR⁴⁷. Zdarzały

⁴² Z.J. Hirsz, *Ruch związkowy w latach 1944–1975* [w:] *Ruch robotniczy na Białostoczczyźnie w XIX i XX wieku*, red. W. Góra, Warszawa 1979, s. 368–370.

⁴³ APB, KM PZPR w Białymstoku, 28, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Białymstoku, 17 XI 1956 r., k. 182–186.

⁴⁴ *Ibidem*, KP PZPR w Białymstoku, 17, Protokół posiedzenia plenum KP PZPR w Białymstoku, 30 X 1956 r., k. 137.

⁴⁵ *Zalogi białostockich zakładów pracy powołują rady robotnicze*, „Gazeta Białostocka”, 8 XI 1956.

⁴⁶ APB, KP PZPR w Zambrowie, 114, Posiedzenie nadzwyczajne KZ PZPR przy ZZPB w Zambrowie, 6 XI 1956 r., k. 44. Ostatecznie rada robotnicza w ZZPB powstała dopiero w kwietniu 1957 r., zob. A. Zawistowski, *Kombinat. Dzieje Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego – wielkiej inwestycji planu sześcioletniego*, Warszawa–Białystok 2009, s. 130.

⁴⁷ APB, KM PZPR w Białymstoku, 234, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego KZ przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 29 XI 1956 r., k. 89–93.

się też bardziej radykalne żądania – podczas wyborów do rady robotniczej w Fabryce Przyrządów i Uchwytów wznoszono okrzyki, aby „stalinowców wywieźć za bramę”⁴⁸.

Pod koniec listopada, z inicjatywy białostockich robotników, zwołano w Łodzi naradę przedstawicieli zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego – „Północ”. Dyskutowano nad projektami statutów rad robotniczych Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Fastach i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi. Spotkanie próbował torpedować minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński. W przeddzień narady interweniował u dyrektora fastowskiego kombinatu, nazywając inicjatywę załogi przejawem megalomanii i „światoburczych zapędów”⁴⁹. Oprócz ruchu na rzecz powoływania rad robotniczych w wielu zakładach (np. Fabryce Pluszu, kombinacie w Fastach, BZPW im. Sierżana) pojawiły się inne oddolne inicjatywy pracownicze: umowy między załogą a kierownictwem, wnioski do warszawskich central w sprawie poszerzenia uprawnień terenowych dyrektorów przedsiębiorstw⁵⁰.

Władze nie mogły sobie pozwolić, żeby rady robotnicze – z założenia niezależna i demokratyczna forma zarządzania fabryką – całkowicie wymknęły się spod ich kontroli. Aby zapanować nad tym żywiołowym ruchem, ale też uporządkować liczne sporne kwestie organizacyjne, powoływanie i funkcjonowanie rad zostało usankcjonowane ustawą z 19 listopada 1956 r. Dawała ona samorządom robotniczym dość szerokie uprawnienia, ale tylko w granicach nakreślonych przez centralne zarządy i ministerstwa. Z kolei uchwalona równolegle ustawa o funduszu zakładowym miała stworzyć bodźce materialnego zainteresowania załóg wynikami pracy przedsiębiorstw⁵¹. Słuszna wydaje się teza Dariusza Jarosza, że prawne usankcjonowanie oddolnego ruchu powoływania rad w zakładach pracy skanalizowało robotnicze niezadowolenie i pozwoliło na jego stopniowe wytłumianie⁵².

W listopadzie i grudniu w wielu białostockich zakładach działały komisje organizacyjne przyszłych rad robotniczych, a na przełomie roku wybierano pierwsze samorządy. Podczas posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Białymstoku zauważono, że wiele komisji organizacyjnych nie rozumiało obowiązujących przepisów, a ich działalność często była krępowana przez dyrekcje zakładów. Stwierdzono, że z tych m.in. powodów tworzenie rad robotniczych w Białymstoku „jakoś idzie opornie”⁵³. 13 lutego 1957 r. Wydział Ekonomiczny KW PZPR zorganizował konferencję, która miała zdynamizować ten proces. Uczestniczyli w niej dyrektorzy fabryk, sekretarze organizacji partyj-

⁴⁸ *Ibidem*, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 7 XII 1956 r., k. 4–5.

⁴⁹ *Włókniarze z Fast wymieniają doświadczenia*, „Gazeta Białostocka”, 27 XI 1956; APB, KW PZPR, 6, Protokół VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR wraz z załącznikami, 15–17 XII 1956 r., k. 64.

⁵⁰ APB, KM PZPR w Białymstoku, 4, Referat I sekretarza KM PZPR w Białymstoku na VII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, 8 XII 1956 r., k. 230.

⁵¹ K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego...*, s. 88–89.

⁵² D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57: czy rozczarowanie komunizmem?* [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 332–334.

⁵³ APB, KM PZPR w Białymstoku, 71, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Białymstoku, 20 XII 1956 r., k. 179–180.

nych oraz przewodniczący komitetów organizacyjnych rad robotniczych. Dyskutowano o właściwym składzie socjalnym rad, o niebezpieczeństwie „okrawania po drodze” ich uprawnień przez centralne zarządy oraz dzielono się doświadczeniami z różnych przedsiębiorstw⁵⁴. Bezpośrednio po konferencji doszło do wyboru rad robotniczych w kilku największych zakładach regionu⁵⁵. Do końca lutego wybrano je w siedmiu fabrykach w tzw. kluczowym sektorze przemysłu: Zakładach Garbarskich w Białymstoku, Zakładach Przemysłu Wełnianego w Wasilkowie, Zakładach Precyzyjnych w Czarnej Wsi, Fabryce Sklejek w Elku, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego w Łapach, Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego oraz Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego w Fastach. Wymienione rady działały na podstawie uchwalonych statutów, co wcale nie było normą, gdyż większość białostockich rad jeszcze ich nie uchwaliła⁵⁶. Chociaż ruch ten miał na Białostocczyźnie wielu zagorzałych przeciwników, do końca maja 1957 r. powstały 54 rady robotnicze⁵⁷.

Komitety partyjne od początku dążyły do zdobycia wpływu na skład i funkcjonowanie rad robotniczych. W ten sposób próbowano neutralizować działalność samorządów i je sobie podporządkować. W początkowym okresie okazało się to trudne, gdyż w białostockich zakładach dosyć nośne było hasło: „Rady bez komunistów”⁵⁸. Na przykład podczas wyborów rady robotniczej w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starosielcach przewodniczący POP stwierdził „brak popularności naszych towarzyszy”. Na 21 członków rady robotniczej tylko czterech należało do PZPR⁵⁹. Przez cały okres funkcjonowania samorządu robotniczego kierownictwo zakładowych instancji PZPR twierdziło, że „najwłaściwszą drogą współpracy POP z radą robotniczą będzie oddziaływanie poprzez członków partii będących członkami rady robotniczej”⁶⁰.

Już na początku listopada 1956 r., podczas zebrania partyjnego w BZPW im. Sierżana, sekretarz organizacji zwrócił uwagę na zbliżające się wybory do rady robotniczej: „Chcemy i myślę, że wyrażamy zdanie wszystkich członków partii, żeby do rad tych, obok najlepszych bezpartyjnych, weszli najlepsi, najofiarniejsi członkowie naszej organizacji partyjnej. Towarzysze ci, którzy wejdą w skład tej rady wybrani w wyborach tajnych, muszą nie zapominać, dla kogo mają służyć i w czym interesie mają w tych radach występować”⁶¹. Sekretarz wysyłał towarzyszy z PZPR na zebrania załogi, ponieważ według niego wybory kandydatów do rad „szły na żywioł [...] a trzeba żeby weszli

⁵⁴ Konferencja w KW PZPR poświęcona radom robotniczym, „Gazeta Białostocka”, 15 II 1957.

⁵⁵ *Narodziny nowej władzy w Fastach*, „Gazeta Białostocka”, 14 II 1957; *Rada robotnicza białostockiej „Przemysłówki”*, „Gazeta Białostocka”, 19 II 1957; *W FPiU wybrano radę robotniczą*, „Gazeta Białostocka”, 19 III 1957.

⁵⁶ APB, KW PZPR, 345, Informacja o organizowaniu i wyborach rad robotniczych oraz o udziale w pracy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 1 III 1957 r., k. 158–170.

⁵⁷ *Ibidem*, 45, Protokół narady wojewódzkiej aktywu partyjnego i plenum KW PZPR w Białymstoku, 30 V 1957 r., k. 182–189.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 183.

⁵⁹ APB, KM PZPR w Białymstoku, 356, Referat sekretarza POP w KZKS, [styczeń 1957 r.], k. 154.

⁶⁰ *Ibidem*, 348, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 11 IV 1957 r., k. 78; zob. też: *ibidem*, 303, Protokół zebrania POP przy Białostockiej Fabryce Pluszu im. F. Kona, 22 I 1957 r., k. 30–31.

⁶¹ *Ibidem*, 234, Tezy sprawozdania ustępującego KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, [listopad 1956 r.], k. 85.

dobrzy, starzy robotnicy”⁶². Podczas posiedzenia egzekutywy POP przy FPiU w Białymstoku stwierdzono, że sprawę wyborów należy załatwić tak, aby na 22 członków rady robotniczej było co najmniej ośmiu partyjnych⁶³. Niecałe dwa miesiące później gremium to uznało, że „stawianie pewnych wniosków przez sekretarza POP na posiedzeniu rady robotniczej jest niewłaściwe, dlatego też sprawy, które będą omawiane na posiedzeniu rady robotniczej, należy wcześniej omawiać na egzekutywie z członkami partii będącymi w radzie robotniczej celem uzgodnienia i zajęcia jednego wspólnego stanowiska”. Poza tym partyjni członkowie rad robotniczych mieli składać na egzekutywie sprawozdania z ich posiedzeń⁶⁴. Aktywność członków PZPR w radach wzrosła w połowie 1957 r. Wynikało to z zaleceń IX Plenum KC PZPR (15–18 maja 1957 r.), podczas którego Władysław Gomułka zwrócił uwagę na konieczność partyjnego kierowania radami przy pomocy ich członków należących jednocześnie do PZPR. Postulował tworzenie tzw. zespołów partyjnych w radach robotniczych, które byłyby w stałej łączności z zakładowymi organizacjami PZPR⁶⁵.

Zastrzeżenia władz budził skład socjalny rad, które nie były wystarczająco robotnicze. Do sporu na tym tle doszło podczas posiedzenia organizacji partyjnej przy kombinacie w Fastach. Sekretarz POP Halina Haręza żądała wręcz, aby wybory do rady powtórzyć, ponieważ wśród delegatów znalazło się tylko ośmiu robotników i aż czterdziestu pracowników umysłowych. Jak się bowiem okazało, robotnikom z Fast wcale nie paliło się do zasiadania w radzie, ponieważ została zorganizowana administracyjnie, a nie w wyniku oddolnej inicjatywy załogi. Jeden z uczestników narady stwierdził, że jeśli robotnicy sami wybrali „umysłowych”, to znaczy, że im ufają, a ferment robi sama POP⁶⁶. Na początku lutego 1957 r. na 126 członków rad 55 było robotnikami (43 proc.), 56 – pracownikami inżynieryjno-technicznymi, a 11 osób było zatrudnionych w administracji zakładowej. Z tej liczby tylko 48 osób (38 proc.) należało do PZPR⁶⁷. Pod koniec maja tegoż roku I sekretarz KW PZPR w Białymstoku Arkadiusz Łaszewicz stwierdził, że samorządy „robotniczymi są tylko często z nazwy” – na 728 radnych było 423 robotników (58 proc.), 247 pracowników inżynieryjno-technicznych oraz 58 administracyjnych. Odsetek członków PZPR w radach spadł do 32 proc.⁶⁸

Autentyczna rada robotnicza mogła powstać tylko wówczas, kiedy na jej czele stali niezależni liderzy. Jeśli ich zabrakło – a była to sytuacja typowa na prowincji – organizację samorządu przejmował aparat partyjno-administracyjny. W takich sytuacjach status

⁶² *Ibidem*, 229, Protokół posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku z udziałem egzekutyw oraz majstrów, 3 IV 1957 r., k. 330.

⁶³ *Ibidem*, 348, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR przy Fabryce Przychodów i Uchwytów w Białymstoku w dniu 25 II 1957 r., 26 II 1957 r., k. 73.

⁶⁴ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR przy Fabryce Przychodów i Uchwytów w Białymstoku, 11 IV 1957 r., k. 78.

⁶⁵ W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii*, „Gazeta Białostocka”, 16 V 1957.

⁶⁶ APB, KM PZPR w Białymstoku, 214, Protokół posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy POP przy Kombinacie w Fastach, 5 II 1957 r., k. 133–138.

⁶⁷ *Ibidem*, KW PZPR, 345, Wykaz składu socjalnego i członków partii w radach robotniczych w województwie białostockim, [luty 1957 r.], k. 170.

⁶⁸ *Ibidem*, 45, Protokół narady wojewódzkiej aktywu partyjnego i plenum KW PZPR w Białymstoku, 30 V 1957 r., k. 182–189.

rady był podobny jak w wypadku związku zawodowego, co czyniło zeń instytucję *de facto* podrzędną wobec dyrekcji i zakładowej organizacji partyjnej⁶⁹. Na Białostocczyźnie o oddolnych dążeniach do tworzenia rad robotniczych można mówić bezpośrednio po VIII Plenum, pod koniec 1956 r. zapal większości załóg fabrycznych wyraźnie ostygł i oddały one inicjatywę czynnikom zewnętrznym. Już w listopadzie 1956 r. problem ten został zasygnalizowany przez Janusza Ledzińskiego na łamach „Gazety Białostockiej”. Dziennikarz dowodził, iż rady robotnicze są organizowane według zasady „śmiało, naprzód, bez przytomności”. Sekretarze POP w zakładach pracy byli wzywani przez swoich zwierzchników, którzy wydawali im polecenie: „Wybierzcie u siebie jutro radę robotniczą, bo czas już, żeby i u nas była”⁷⁰. W liście egzekutyw KW i KM PZPR w Białymstoku do podstawowych organizacji partyjnych z marca 1957 r. wojewódzkie kierownictwo partyjne przyznawało, że wiele rad wybrano przy obojętnej postawie załóg, a dyrekcje zakładów i organizacje partyjne tłumili robotniczą inicjatywę, zastępując ją metodami administracyjnymi⁷¹. Nawet w największym kombinacie w Fastach oddolne działania załogi były bardzo ograniczane. Tamtejsi robotnicy nie postrzegali rady jako swojej reprezentacji, czekając raczej na jej potknięcia niż sukcesy⁷². Podobnie podchodzili do tych spraw pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, gdzie zarówno o statucie rady, jak i jej składzie zdecydowała zakładowa organizacja partyjna⁷³. 11 marca 1957 r. białostocka rozgłośnia radiowa nadała audycję Henryka Wekslera pt. *Być albo nie być robotniczej rady*. Autor przeprowadził wywiady z robotnikami Fabryki Przyrządów i Uchwytów, z których wypływały następujące wnioski: wybory do rady odbyły się przy całkowitej bierności załogi; robotnicy byli przekonani, że to zewnętrzna inicjatywa; taka postawa załogi wynikała z faktu, że po Październiku wielu sprawom „ukręcono łeb”, a w zakładzie rządziło kilku „bonzów z organizacji partyjnej”⁷⁴.

Funkcjonowanie rad robotniczych

Na początku marca 1957 r. Józef Rembiasz na łamach „Gazety Białostockiej” dowodził, że „stary, centralistyczny system zarządzania w przemyśle został poważnie zdyskredytowany. Autorytet centralnych zarządów i ministerstw został poważnie nadszarpnięty, to samo dotyczy związków zawodowych i niektórych organizacji partyjnych. [...] Tylko autorytet rad robotniczych jest w stanie zapełnić lukę władzy w przedsiębiorstwie i dlatego są one pilnie potrzebne”⁷⁵. Tymczasem, według usta-

⁶⁹ M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 176.

⁷⁰ J. Ledziński, *Samorząd to nie anarchia*, „Gazeta Białostocka”, 28 XI 1956.

⁷¹ *List egzekutywy KW i KM PZPR do podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych w sprawie wyborów i pracy rad robotniczych*, „Gazeta Białostocka”, 21 III 1957.

⁷² APB, KM PZPR w Białymstoku, 214, Protokół posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy POP przy kombinacie w Fastach, 5 II 1957 r., k. 135.

⁷³ *Ibidem*, 348, Protokół posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy POP PZPR przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 12 II 1957 r., k. 71.

⁷⁴ *Być albo nie być robotniczej rady*, „Gazeta Białostocka”, 28 III 1957.

⁷⁵ J. Rembiasz, *Na miejsce starego systemu zarządzania – nowa demokratyczna władza*, „Gazeta Białostocka”, 4 III 1957.

wy, rady miały przede wszystkim pełnić funkcję opiniodawczą, a ich możliwości były znacznie ograniczone uprawnieniami dyrekcji zakładów, centralnych zarządów i ministerstw. Klóciło się to z poglądami działaczy robotniczych, widzących rady jako instytucje względnie niezależne od zakładowej administracji i organizacji partyjnej. Z kolei załogi fabryczne postrzegały je jako „skuteczniejszą wersję” związków zawodowych, których głównym celem będzie poprawa robotniczego uposażenia. Faktyczna nadrzędność dyrektora wobec rady, brak szczegółowych rozporządzeń do ustawy z 19 listopada 1956 r. oraz sprzeczne dyrektywy płynące z wyższych szczebli zarządu przemysłem znacznie jednak komplikowały – a często paraliżowały – działalność rad robotniczych⁷⁶.

Większość rad wybranych w Białostockiem na przełomie 1956 i 1957 r. rozpoczęła działalność od prób zmiany dyrekcji przedsiębiorstw⁷⁷ – nie miały jednak uprawnień do powoływania i odwoływania kierownictwa zakładów, lecz tylko do wnioskowania w tej kwestii do centralnych zarządów. Przede wszystkim z tego powodu na Białostoczczyźnie zmiany te nie były zbyt wielkie. Pozytywnie rozpatrzono m.in. wniosek o odwołanie dyrektora sformułowany przez radę robotniczą ZNTK w Łapach⁷⁸, w ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie, a w Białostockich Zakładach Materiałów Budowlanych całkowicie zlikwidowano stanowisko dyrektora administracyjnego⁷⁹. Nierzadkie były natomiast spory kompetencyjne między samorządami, dyrekcją i radami zakładowymi. Przewodniczący (a nawet całe prezydium niektórych rad robotniczych) dążyli do zwolnienia z obowiązków pracowniczych i objęcia „etatu naddyrektora”⁸⁰. O wiele częściej jednak to kierownictwo zakładów uprawiało „dyryganctwo” wobec członków rad, nagminnie lekceważąc ich uchwały i decyzje⁸¹. Dyrektor Białostockich Zakładów Garbarskich Tadeusz Rogowski przyznawał, że brak zmiany systemu odgórnego zarządzania przemysłem prowadzi do permanentnych spięć między kierownictwem a radami robotniczymi⁸².

Kluczową kwestią była jednak naprawa – nieefektywnej i generującej głównie straty – pracy białostockich zakładów produkcyjnych. Pod koniec 1956 r. I sekretarz KW PZPR w Białymstoku Antoni Laskowski postawił ponurą, acz prawdziwą diagnozę lokalnego przemysłu: „Do zasadniczych braków w dalszym ciągu należy zaliczyć nierentowność produkcji, która głównie wynika z zawyżonych kosztów własnych, istniejące dotychczas dotąd dość duże jeszcze marnotrawstwo surowca i materiałów, niską stosunkowo wydajność pracy, brak pełnej świadomości dyscypliny pracy oraz zbiurokratyzowany system zarządzania. Poważnym również brakiem jest pogoń za wskaźnikami wartoś-

⁷⁶ M. Tyimiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 171–172.

⁷⁷ APB, KW PZPR, 345, Informacja o organizowaniu i wyborach rad robotniczych oraz o udziale w pracy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 1 III 1957 r., k. 158–170.

⁷⁸ *Po gospodarsku*, „Gazeta Białostocka”, 11 VI 1957.

⁷⁹ J. Rembiasz, *Pierwsze plony*, „Gazeta Białostocka”, 29–30 VI 1957.

⁸⁰ APB, KW PZPR, 345, Informacja o organizowaniu i wyborach rad robotniczych oraz o udziale w pracy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 1 III 1957 r., k. 158–170.

⁸¹ *Ibidem*, 776, Informacja z wojewódzkiej narady aktywu partyjnego nad zagadnieniem realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR, 31 V 1957 r., k. 189–190; APB, KM PZPR w Białymstoku, 229, Protokół posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 3 VII 1957 r., k. 337.

⁸² *Co o tym sądzi towarzyszy...*, „Gazeta Białostocka”, 30–31 III 1957.

ciowymi i nieuwzględnienie przy tym potrzeb naszego rynku, co w konsekwencji zapełnia magazyny artykułami niechodliwymi i przynosi gospodarce olbrzymie straty”⁸³. W 1956 r. Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane zanotowało deficyt wysokości 15 mln zł, a kombinat w Fastach – 5 mln zł. Państwowe dopłaty do działalności niezwiązanej z produkcją w ZZPB w Zambrowie wyniosły ok. 3 mln zł, ponadto w 1956 r. czterokrotnie zmieniano tam dyrektora⁸⁴.

Robotnicy mieli świadomość tej sytuacji i wiele załóg dążyło do zmiany zasad funkcjonowania przedsiębiorstw, usprawnienia ich działania i zwalczania zakładowych patologii. Tam, gdzie warunki sprzyjały wprowadzaniu reform, co oznaczało przychylną lub przynajmniej neutralną postawę ponadzakładowej i zakładowej administracji gospodarczej, rady robotnicze przeprowadzały analizy rentowności, realizacji planów i możliwości oraz struktury organizacyjnej przedsiębiorstw. Największe przekształcenia – polegające na likwidacji bądź łączeniu poszczególnych działów produkcyjnych, redukcji personelu administracyjno-inżynierskiego czy sprzedaży zbędnych maszyn – przeprowadzono w KZKS w Starosielcach, FPiU, Fabryce Sklejek w Dojlidach, Podlaskich Zakładach Roszarniczych oraz Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym⁸⁵. W pozostałych zakładach, szczególnie tam, gdzie rady robotnicze powstały w późniejszym okresie, zmiany były niewielkie albo nie było ich wcale.

Niewątpliwie istotny bodziec mobilizujący rady do działania stanowiła chęć zwiększenia funduszu zakładowego, z którego wypłacano świadczenia pracownicze, w szczególności zaś trzynastą pensję. W tym celu rozwijano tzw. produkcję uboczną, polegającą na spożytkowaniu niewykorzystanych materiałów, odpadów produkcyjnych oraz nadwyżek siły roboczej. Na przykład Fabryka Przyrządów i Uchwytów produkowała młynki do kawy, KZKS – urządzenia na potrzeby rolnictwa, Fabryka Sklejek – kostkę brukową, oprawy do szczotek i sztachety, ZNTK w Łapach – stolarkę budowlaną, a Zakłady Roszarnicze w Białymstoku – prefabrykaty budowlane⁸⁶.

Jedną z głównych patologii przedsiębiorstw było bumelanctwo, co najczęściej oznaczało nieusprawiedliwione nieobecności w pracy. Chociaż ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy z 1950 r. nigdy nie rozwiązała tego problemu, to jej uchylenie we wrześniu 1956 r.⁸⁷ istotnie zwiększyło robotniczą absencję w fabrykach⁸⁸. W marcu 1957 r. co drugi pracownik ZZPB w Zambrowie miał przynajmniej jeden dzień nieusprawiedliwionej nieobecności. W Fabryce Pluszu w Białymstoku w drugim kwartale 1957 r. liczba takich absencji zwiększyła się o 100 proc. w porównaniu z pierw-

⁸³ APB, KW PZPR, 6, Protokół VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Białymstoku, 15–17 XII 1956 r., k. 109.

⁸⁴ J. Rembiasz, *Na miejsce starego...*

⁸⁵ *U kolejarzy w Starosielcach*, „Gazeta Białostocka”, 20 VI 1957; R. Klimaszewski, *Egzamin wypadł pomysłnie*, „Gazeta Białostocka”, 15 VIII 1957.

⁸⁶ APB, KM PZPR w Białymstoku, 356, Referat wygłoszony na zebraniu POP PZPR w KZKS w Starosielcach, 2 VII 1957 r., k. 104–114; *Produkcja uboczna – fundusz zakładowy – zbywanie zbędnych maszyn*, „Gazeta Białostocka”, 30 V 1957; J. Rembiasz, *Pierwsze plony...*

⁸⁷ DzU 1956, nr 41, poz. 187.

⁸⁸ Zob. np. APB, KM PZPR w Białymstoku, 348, Protokół zebrania POP PZPR przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 7 XII 1956 r., k. 4–5.

szym kwartałem⁸⁹, w BZPW im. Sierżana w kwietniu 1957 r. nie stawiono się w pracy bez usprawiedliwienia 130 razy, a w FPiU – 49 razy⁹⁰. Na Białostoczczyźnie zjawisko to szczególnie determinował chłoporobotniczy skład załóg fabrycznych i nasilało się ono w okresie robót polowych. Rady robotnicze próbowały walczyć z tą plagą za pomocą tworzonych na nowo regulaminów pracy. Określały one obowiązki zatrudnionych oraz kary za ich łamanie. Najczęściej były to nagany i związane z nimi ograniczenia lub pozbawienia premii pieniężnych. Najsurowsza sankcja polegała na zwolnieniu z pracy, choć stosowano ją tylko w przypadku najbardziej uporczywych „bumelantów”, dodatkowo spożywających alkohol w miejscu pracy lub przyłapanych na kradzieży mienia państwowego. W pierwszej połowie 1957 r. w zakładach wasilkowskich zwolniono dyscyplinarnie cztery osoby, w białostockiej Fabryce Pluszu – trzy, w kilku innych przedsiębiorstwach pojedynczych pracowników⁹¹. Działania tego typu, choć zasadne w kontekście ekonomiki zakładów, nie przysparzały radom robotniczym popularności wśród załóg. Skuteczny sposób na zmniejszenie liczby nieobecności w pracy znalazła rada ZNTK w Łapach. 15 lipca 1957 r. wszyscy pracownicy zostali wysłani na dwutygodniowy urlop, a w zakładzie pozostały tylko brygady remontowe. Większość robotników uporała się w tym czasie ze zniwami, a w sierpniu liczba nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy wyraźnie spadła⁹². Trudno jednak mówić, aby działania rad spowodowały przełom w stosunku robotników do obowiązków – tylko w kombinacie w Fastach w drugim kwartale 1958 r. absencja wyniosła prawie 20 tys. godzin⁹³.

Działalność rad robotniczych hamowała kontestacyjna postawa zakładowego aparatu partyjno-administracyjnego, „lęk przed samorządem robotniczym” cechował bowiem dyrektorów wielu białostockich przedsiębiorstw⁹⁴. Niejednokrotnie osoby zaangażowane w tworzenie rad były narażone na szykany ze strony zwierzchników. Głośna stała się sprawa powołania rady w Białostockim Przedsiębiorstwie Remontowym Przemysłu Terenowego, którego dyrekcja „wypowiedziała radzie otwartą wojnę”, starając się ją zdyskredytować w oczach załogi, a nawet bezprawnie zwalniając z pracy niektórych jej członków⁹⁵.

Charakterystyczne, że nie tylko kierownictwo zakładów, ale też wiele załóg wcale nie miało przekonania do idei samorządu. Rady robotnicze nieraz utożsamiano z zakładowymi, które w opinii większości były już całkowicie zbędne. Na przykład w BZPW im. Sierżana postrzegano je jako jeszcze jedną instytucję, która będzie wyłącznie nadzorować pracowników, a nie ich reprezentować⁹⁶. Załoga KZKS w Starosielcach w nie-

⁸⁹ *Ibidem*, KW PZPR, 776, Informacja z wojewódzkiej narady aktywu partyjnego nad zagadnieniem realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR, 31 V 1957 r., k. 189–190.

⁹⁰ *Dyscyplina i obowiązek*, „Gazeta Białostocka”, 27 V 1957.

⁹¹ J. Rembiesz, *Pierwsze plony...*

⁹² S. Świerad, *Łapy eksperymentują*, „Gazeta Białostocka”, 9 X 1957.

⁹³ APB, KM PZPR, 214, Referat sprawozdawczo-wyborczy KZ PZPR przy BZPB w Fastach za okres 6 VII 1957 – 24 VIII 1958 r., k. 279.

⁹⁴ *Protokół posiedzenia plenum KM PZPR w Białymstoku odbytego w dniu 12 XI 1956 r.* [w:] *Na fali października...*, s. 163. O relacjach dyrektorów przedsiębiorstw z radami robotniczymi zob. M. Tymiński, *Strategie dyrektorów zakładów przemysłowych (1950–1970)* [w:] *Z dziejów przemysłu...*, s. 79–83.

⁹⁵ S. Świerad, *Białostocki radobójca*, „Gazeta Białostocka”, 1 III 1957.

⁹⁶ APB, KM PZPR w Białymstoku, 229, Protokół posiedzenia KZ PZPR łącznie z Egzekutywą przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 13 III 1957 r., k. 326.

oficjalnych wypowiedziach powątpiewała w potrzebę powoływania rady robotniczej, uważając ideę samorządu za przejaw chwilowej mody⁹⁷. W hajnowskich Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego oraz Suchej Destylacji Drewna robotnicy stanowczo odmawiali powołania rad. Uważali, że dyrekcja zrzuci na nie odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenia ekonomiczne przedsiębiorstw, oraz obawiali się, że członkowie rad stworzą uprzywilejowane grupy „arystokracji robotniczej”, jak w przypadku członków komitetów zakładowych PZPR⁹⁸.

Epilog samorządu robotniczego

W większości wypadków możliwości działania rad ograniczały się do uporządkowania spraw wewnątrz zakładów. Kluczowe kwestie dotyczące wielkości planów produkcyjnych znajdowały się poza ich kompetencjami. Wprawdzie centralne zarządy miały zasięgać opinii rad robotniczych, określając wskaźniki gospodarcze, ale ten formalny wymóg często ignorowały. „Dopóki nas nie uznają tam, na górze, i nie okażą zrozumienia dla naszej działalności – żalił się prasie członek rady robotniczej w Fastach – nic nie potrafimy zrobić dla fabryki”⁹⁹. Powierzchność zmian w systemie zarządzania gospodarką, a w szczególności trzymanie się starych metod pracy przez ministerstwa i centralne zarządy osłabiło pozycję rad robotniczych, co z kolei spowodowało spadek ich popularności wśród załóg fabrycznych jako instytucji nieskutecznych i powoli wracających do schematów działania sprzed okresu demokratyzacji¹⁰⁰. Poparcie dla rad wycofali też ekonomiści, nawet ci opowiadający się za reformą gospodarki, a więc za koncepcją tzw. socjalizmu rynkowego. Chociaż oba środowiska łączyła krytyka centralnego systemu planowania i biurokratyzacji życia gospodarczego, ekonomiści reformatorzy nie przyznawali samorządom roli, do której aspirowały. Zasadnicze rozbieżności w kwestiach zarządzania zakładami, planowania produkcji, ustalania cen i budowy całego systemu rad spowodowały, że ekonomiści reformatorzy nie protestowali przeciw likwidacji samodzielnych samorządów robotniczych w 1958 r.¹⁰¹

Podczas jednej z narad partyjno-gospodarczych w Białymstoku stwierdzono, iż rady mają poważną wadę – koncentrują się na sprawach bytowych robotników, zupełnie pomijając kwestie funkcjonowania zakładów¹⁰². Podobne opinie formułowano na zebraniach w poszczególnych zakładach – rady głównie załatwiała sprawy błahe (np. personalne), a kwestie ważne (rentowność, produkcja uboczna) pozostawały nierozwiązane¹⁰³.

⁹⁷ *Ibidem*, 356, Referat wygłoszony na zebraniu POP PZPR w KZKS w Starosielcach, 2 VII 1957 r., k. 104–114. S. Świerad, *Obawa przed czwartą władzą*, „Gazeta Białostocka”, 1 IV 1957.

⁹⁸ *Idem*, *Pierwsze potyczki nowej władzy*, „Gazeta Białostocka”, 30–31 III 1957.

¹⁰⁰ K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego...*, s. 121; APB, KW PZPR, 345, Informacja o organizowaniu i wyborach rad robotniczych oraz o udziale w pracy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 1 III 1957 r., k. 158–170.

¹⁰¹ K. Kloc, *Rady robotnicze kontra socjalizm rynkowy*, „Polska 1944/45–1989” 1997, t. 3, s. 119–136.

¹⁰² APB, KW PZPR, 728, Protokół narady partyjno-gospodarczej w KW PZPR, 24 IV 1957 r., k. 134.

¹⁰³ APB, KM PZPR w Białymstoku, 356, Protokół zebrania POP przy KZKS im. Rewolucji 1905 r. w Starosielcach, 10 IV 1957 r., k. 93; *ibidem*, Referat sekretarza POP w KZKS, [styczeń 1957 r.], k. 154; APB, KM PZPR w Białymstoku, 303, Protokół zebrania POP przy Białostockiej Fabryce Pluszu im. F. Kona, 22 I 1957 r., k. 30–31.

Nadzieje na poprawę warunków pracy i bytu robotników w większości przypadków również okazały się płonne. Wielkie niezadowolenie wywoływały niskie zarobki i zbyt wysokie normy do wykonania. „Wiele razy mówiliśmy na naradach i różnego rodzaju zebraniach – mówił sekretarz KZ PZPR – że w Fastach będzie znośny zarobek, że będziemy wykonywać na bieżąco plany produkcyjne – ale nic z tego”¹⁰⁴. Tamtejsza rada robotnicza, jak wiele innych w regionie, „oderwana od załogi, niemogąca wykazać się pozytywną działalnością, straciła autorytet”¹⁰⁵. Zakładowy sekretarz partyjny stwierdził, że „ludzie wybierali nie po to radę robotniczą, aby ona nic nie robiła”, i postulował jej rozwiązanie¹⁰⁶. Wiele rad istniało wyłącznie na papierze, były całkowicie obojętne na sprawy załogi i nie przejawiały żadnej inicjatywy. W Zakładach Naprawy Sprzętu Drogowego w Białymstoku samorząd powołano na początku 1957 r., a robotnicy pytani pół roku później – choć formalnie nadal działał – byli przekonani, iż od dawna nie istnieje¹⁰⁷. Członkowie niektórych rad wykazywali skłonności do korupcji, a nawet okradania własnych przedsiębiorstw. Na przykład w Chłodni Składowej w Białymstoku kradli mięso, gotowali je na terenie zakładu, a świadkom tego procederu grozili śmiercią¹⁰⁸.

Po IX Plenum KC PZPR większość obywateli zdała sobie sprawę, że nie ziszczą się reformatorskie hasła głoszone parę miesięcy wcześniej przez Gomułkę. Partia dążyła do konsolidacji po październikowym kryzysie, a to oznaczało odwrót od demokratyzacji. Już na początku lipca 1957 r., podczas spotkania z białostockim aktywnym partyjnym, I sekretarz KW PZPR Akadiusz Łaszewicz powiedział: „trzeba będzie wrócić do niektórych dobrych starych form pracy”¹⁰⁹. Po kilkumiesięcznym okresie mniejszej lub większej aktywności coraz widoczniejsza była inercja rad robotniczych na Białostoczczyźnie. Wyraźny ich kryzys rozpoczął się w połowie 1957 r., a pogłębił w roku następnym. Systematyczne dążenie władz do marginalizacji ich roli odnosiło skutek. „Stykając się z niezreformowaną strukturą gospodarczą i polityczną – pisze Kazimierz Kloc – rady robotnicze musiały się »wypalić« lub zaniechać swej reformatorskiej działalności”¹¹⁰. Właśnie IX Plenum istotnie osłabiło pozycję rad robotniczych względem organizacji partyjnych i rad zakładowych. Na Białostoczczyźnie opanowała je wówczas niemoc niepozwalająca działać nawet w ramach ograniczonych, wewnątrzzakładowych kompetencji¹¹¹.

Władze dążyły jednak do całkowitego podporządkowania sobie rad robotniczych. Podczas IV Kongresu Związków Zawodowych w kwietniu 1958 r. Władysław Gomuł-

¹⁰⁴ *Ibidem*, 214, Referat sprawozdawczo-wyborczy KZ PZPR przy BZPB w Fastach za okres 6 VII 1957 – 24 VIII 1958 r., k. 268–283.

¹⁰⁵ R. Klimaszewski, *Zmiany – i bez zmian. Fastowskie perypetie*, „Gazeta Białostocka”, 11 IX 1957.

¹⁰⁶ APB, KM PZPR w Białymstoku, 214, Protokół posiedzenia KZ PZPR w Fastach wspólnie z Komisją Weryfikacyjną, 3 XII 1957 r., k. 202.

¹⁰⁷ *Rady na... papierze*, „Gazeta Białostocka”, 26 VI 1957.

¹⁰⁸ R. Klimaszewski, *O radach robotniczych z ich własnego podwórka*, „Gazeta Białostocka”, 12 VI 1957.

¹⁰⁹ APB, KM PZPR w Białymstoku, 229, Protokół posiedzenia KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana w Białymstoku, 3 VII 1957 r., k. 338.

¹¹⁰ K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego...*, s. 342.

¹¹¹ APB, KW PZPR, 776, Informacja z wojewódzkiej narady aktywnego partyjnego nad zagadnieniem realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR, 31 V 1957 r., k. 189–190; *ibidem*, KM PZPR w Białymstoku, 214, Referat sprawozdawczo-wyborczy KZ PZPR przy BZPB w Fastach za okres 6 VII 1957 – 24 VIII 1958 r., k. 277.

ka zaproponował utworzenie Konferencji Samorządu Robotniczego, w maju natomiast ukazała się instrukcja KC PZPR dotycząca nowej instytucji, która miała się składać z rad robotniczej i zakładowej, przedstawiciele administracji i organizacji partyjnej przedsiębiorstwa. Był to ostatni etap neutralizacji rad robotniczych, ponieważ kluczowe uprawnienia w nowym samorządzie zyskały zakładowe organizacje partyjne i związkowe. Oznaczało to, że KSR stała się instytucją fasadową, wyłącznie przekazującą dyrektywy PZPR załogom fabrycznym. Zmiany te zostały usankcjonowane ustawą o samorządzie robotniczym z 20 grudnia 1958 r., która regulowała prawny status powstających, a w wielu zakładach istniejących już od miesięcy KSR¹¹².

Na Białostocczyźnie partyjne i związkowe narady poświęcone nowym zasadom działania samorządu robotniczego odbyły się w maju 1958 r. Nie zgłaszano wówczas żadnych wątpliwości, ale podczas zwołanych konferencji pojawiło się wiele znaków zapytania, dotyczących m.in. składu KSR, jego regulaminu i podejmowania uchwał. Do połowy 1958 r. na Białostocczyźnie odbyły się 164 konferencje samorządu robotniczego, które wchłonęły 131 istniejących wówczas rad robotniczych¹¹³. Te ostatnie dały się wtłoczyć w gorset KSR bez większego sprzeciwu¹¹⁴. Do końca 1958 r. w województwie białostockim samorządy robotnicze na nowych zasadach utworzono w 382 przedsiębiorstwach¹¹⁵. Robotnicza samorządność w kształcie nadanym jej w grudniu 1958 r. przetrwała aż do sierpnia 1980 r., kiedy w związku z powstaniem Solidarności ponownie, tym razem jednak zdecydowanie gwałtowniej, wypłynęła idea niezależnych rad robotniczych¹¹⁶.

Rok 1956 na Białostocczyźnie miał swoją specyfikę. Wpłynęło na to wiele czynników charakterystycznych dla peerelowskiej prowincji, gdzie partia komunistyczna miała znacznie większą kontrolę nad społeczeństwem niż w dużych aglomeracjach. Wspomnienia o stalinowskich praktykach wobec przeciwników systemu hamowały oddolne inicjatywy, a wojna zabrała nieliczne elity, które mogłyby ukierunkowywać aktywność społeczną w 1956 r. Brak środowisk naukowych i kulturalnych oraz właściwa prowincji wstrzeźliwość w manifestowaniu społecznego niezadowolenia sprawiły, że partia faktycznie kontrolowała większość odwilżowych procesów na Białostocczyźnie. Dotyczyło to również tworzenia rad robotniczych – idei dla władzy niezwykle groźnej i w gruncie rzeczy nie do zaakceptowania. Jej urzeczywistnienie oznaczało bowiem utratę kontroli nie tylko nad gospodarką, ale też nad kluczową dla partii robotniczej częścią społeczeństwa. Ruch ten był spontaniczny w październiku i listopadzie 1956 r., szyb-

¹¹² M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 196–201.

¹¹³ APB, WRZZ, 74, Informacja o przebiegu przygotowań i odbywaniu Konferencji Samorządu Robotniczego na terenie województwa białostockiego, 24 VI 1958 r., k. 18–26.

¹¹⁴ APB, KM PZPR w Białymstoku, 236, Protokół Pierwszej Konferencji Samorządu Robotniczego w BZPW im. Sierżana z udziałem przedstawicieli KW PZPR, Związków Zawodowych oraz przedstawicieli CZ Przemysłu Wełnianego-Północ, 12 VI 1958 r., k. 146–153; *ibidem*, 214, Referat sprawozdawczo-wyborczy KZ PZPR przy BZPB w Fastach za okres 6 VII 1957 – 24 VIII 1958 r., k. 277.

¹¹⁵ Z.J. Hirszy, *Ruch związkowy...*, s. 374.

¹¹⁶ K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego...*, s. 165.

ko jednak został okiełznany przez czynniki partyjno-administracyjne, które w gruncie rzeczy moderowały i neutralizowały ten proces aż do 1958 r., kiedy samorząd robotniczy został *de facto* ubezwłasnowolniony. Na działaniu białostockich rad robotniczych zaważył brak zaangażowania, a często obojętność wobec nich samych załóg. Wielu pracowników lokalnych zakładów przemysłowych robotnikami było ledwie w połowie, ponieważ rekrutowali się z okolicznych wsi, a sprawy związane z prowadzeniem gospodarstw absorbowały ich bardziej niż funkcjonowanie fabryki. Brakowało też robotniczych trybunów, mających charyzmę i autorytet, którzy byliby w stanie mobilizować masę i pozostać równorzędnym partnerem w sporach z zakładową administracją. Tworzone administracyjnie rady robotnicze od początku były ułomne, nie miały bowiem autentycznego zaplecza społecznego w postaci załóg przemysłowych. Jeśli przejawiały jakąś aktywność, dotyczyła głównie spraw związanych z roszczeniami pracowników. Tylko nieliczne rady miały ambicję i odwagę, aby podjąć działania ukierunkowane na głębszą reformę czy restrukturyzację przedsiębiorstw. Takie inicjatywy mogły zakończyć się powodzeniem – i niektóre się zakończyły – jeśli dotyczyły kwestii wewnątrzzakładowych i spotkały się z aprobatą ministerstw i centralnych zarządów poszczególnych przemysłów. Te ostatnie często wskazywały radom robotniczym właściwe, a więc odległe miejsce w szeregu chętnych do zarządzania zakładami oraz ich majątkiem.

Wydaje się, że sytuacja rad na Białostoczczyźnie była podobna do losów samorządów w innych peryferyjnych regionach, choć niedostatek pogłębionych badań nad przebiegiem procesów odwilżowych na prowincji nie pozwala na formułowanie jednoznacznych opinii na ten temat. W Białostockiem, podobnie jak na Dolnym Śląsku¹¹⁷, ruch ten najczęściej był stymulowany przez czynniki partyjno-administracyjne, negowały go lokalne władze i administracja zakładów (a z czasem i załogi fabryczne), postulaty zgłaszane przez rady robotnicze rzadko wychodziły poza sprawy płacowe i socjalne. Niezależnie od licznych ograniczeń samorządom w małych ośrodkach niewątpliwie brakowało pewności siebie i determinacji w forsowaniu własnych projektów. Prowincjonalna demokratyzacja była silniej niż w dużych ośrodkach reglamentowana przez władzę, która w niedługim czasie mogła cofnąć udzielone społeczeństwu koncesje bez większych problemów i głośnych protestów. Rady robotnicze zawiodły, ponieważ ich działalność istotnie różniła się z październikowymi wyobrażeniami o roli i statusie samorządu. Można jednak postawić tezę, że rolniczo-przemysłowa prowincja, taka jak Białostoczczyzna, przeżyła to rozczarowanie mniej boleśnie, bo i oczekiwania były skromniejsze i oczekujących mniej.

Słowa kluczowe: robotnicy, samorząd robotniczy, 1956 r., Białystok, Białostoczczyzna, przemysł, reformy

Marcin Markiewicz (ur. 1978) – historyk, doktor, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku; zainteresowania badawcze koncen-

¹¹⁷ S. Ciesielski, W. Wrzesiński, *Październik 1956 roku na Ziemiach Zachodnich i Północnych (zarys problematyki)*, „Polska 1944/45–1989” 1997, t. 3, s. 186; M.S. Wolański, *Samorząd robotniczy na Dolnym Śląsku...*; A. Małkiewicz, *Robotnicy Walbrzycha...*

trują się wokół historii społecznej i politycznej Polski w latach 1945–1970; autor kilkudziesięciu publikacji, w tym monografii *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956* (Białystok 2010); redaktor m.in. „*Mała stabilizacja*” w województwie białostockim 1956–1970 (Białystok 2012); *Urząd Bezpieczeństwa w województwie białostockim 1944–1956. Z badań nad strukturą i działalnością aparatu represji* (Białystok 2015).

Workers councils in Białostoczczyzna in 1956–1958

Since the summer of 1956, the initiatives aim of the selection of a real workers, self-government was developing in many factories. This movement developed after VIII plenum of the Central Committee of the Communist Party (PZPR) in October 1956, particularly in large industrial centres. The situation of workers' councils in Białostoczczyzna was, however, typical of the fate of self-governments in other provincial regions. The establishment of workers' councils was most often stimulated there by party-administrative factors, and the very existence of the movement was denied by both local authorities and the administration of plants, whereas workers' postulates rarely extended beyond the issues of wages and welfare. The workers' councils in Białostoczczyzna lacked confidence and determination in pursuing their own projects. A "thaw" on the province had been controlled by the authorities more than in the large centres, which in the short term made it possible to withdraw the concessions granted to the society. The communists eliminated the independent workers' councils in 1958 without larger problems or loud protests on the part of workers.

Key words: workers, workers' self-government, 1956, Białystok, Białostoczczyzna, industry, reforms